

otrzymuje to imię, które najpierw upadnie na ziemię, i nosi je przez lat trzy. W piętnastym roku życia imię dziecka bywa zmienione po raz drugi, trzecie imię zaś otrzymuje przy ślubie. U ehinezyków panuje ten sam zwyczaj.

Największa kopalnia złota.

Najgłębsza kopalnia złota znajduje się w miejscowości Bendigo, w prowincji Wiktorja, w Australji. Kopalnia ta, nosząca miano „Nev Chum Raliwoy Mire, posiada główny szyb głębokości 1100 metrów, a doskonałe urządzenie maszyn pozwala go jeszcze pogłębić o 200 metrów, w razie potrzeby. Idzie tylko o to, czy robotnicy zniosą temperaturę panującą w tak głębokich warstwach ziemi, gdyż już obecnie są zmuszeni pracować w 35 st. Reumura, mimo doskonale urządzonej wentylacji i przebywają w kopalni prawie zupełnie nadsy.

Mieszkańcy wysp Samoa.

Dokończenie.

Samoańczyk raczy nim gościa, który atoli, jeżeli jest Europejczykiem, niechętnie pije ową tak nazwaną kawę, a to ze względu na obrzydliwy sposób przyrządzania; mianowicie korzeń kawowy, zanim zostanie wrzucony do wody, musi być pogryziony w ustach. Król ma nawet specjalnego dworzanina do tej operacji. Kawa jest narodowym

trunkiem Samoańczyków, którzy go nazywają trunkiem bogów. Stąd jest zwyczaj, że przed wieczerzą ojciec rodziny na cześć swoich bóstw, wylewa na ziemię kilka kropel tego płynu.

Dziś nawet zwyczaj ten nie ustał. Samoanie nie porzucili go, przyjąwszy Chrześcijanizm. Mieszkańcy wysp Samoa, pomimo upodobania do zajęć pokojowych, nie są pozbawieni wojowniczego ducha. Dowiedli też tego, drogo sprzedając swoją niezależność.

Tron królewski na wyspie Samoa był obieralny spośród starych rodów szlacheckich. Właściciel taki monarcha stawał się władcą nieograniczonym tylko podczas wojny, w czasie pokoju rządy sprawował pod kontrolą i przy współudziale naczelników znakomitych rodów.

Ostatnim królem niepodległych Samoańczyków był Mataafa, obecnie jest tam tylko król tytularny, podległy władzy rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

KONIEC.

Kącik humorystyczny.

— Panie dyrektorze, rzecze aktor na chwilę przed rozpoczęciem przedstawienia, proszę o 50 gr. zaliczki.

— A na co panu 50 gr.

— Mam grać księcia, a zawsze człowiek jest pewniejszy siebie i ma lepszą minę, gdy czuje większą sumę pieniędzy w kieszeni.

bóg, śmieje się... Z czego ona się tak śmieje?... Aha... wie, że leżą pijany w piwnicy, a dokoła mnie stoją beczki piwa... Co to?... Płacze teraz... odwraca się... Co to?... Wije się w płomiennym obłoku... załamuje ręce... woła pomocy... Lecz głos jej cichnie, słabnie, jak przed chwilą plusk wioseł oddalającej się łodzi... Niema jej!... Zniknęła... rozwiała się w płomiennym obłoku...

Jaki płomień?... jaki obłok?... To nie obłok... nie płomień... To matka moja. Robi na drutach pończochę... Nie... Zamiast palców ma dziesięć płomieni i wywija niemi dokoła... Zamiast siwych włosów z jej głowy zwieszają się długie, prouhem uczernione lonty... Siedzi w swym starym fotelu... teraz opiera ręce na poręczach... Ach to nie jej ręce... to chude, brązowe ręce sternika, zgarniającego proch...

Nie... niema już prochu, ani fotelu, ani matki ani rąk... tylko twarz sternika... straszna, czer-

wona, błyszcząca, jak słońce we mgłę płomiennej coraz mniejsza... coraz mniejsza!... wreszcie tak mała, jak iskierka... I ta iskierka pędzi, uderza mnie w głowę, wbija się w głębię... i wszystko staje się mgłą i płomieniem... i nie już nie widzę, nic nie słyszę... nic nie myślę, nie czuję... Bryg, morze, ja sam i świat cały niknie w jednej chwili...

Potem już nic nie wiem, nic nie pamiętam.

Zbudziłem się pewnego poranku na wygodnym łóżku. Przy mnie siedzieli dwoje ludzi nieznanymi, trzeci stał w nogach łóżka i bacznie mnie obserwował. Mogła być godzina siódma.

Dokończenie nastąpi.